

WIERZENIA I PRZESĄDY W POŁOŻNICTWIE



Dr n. med. Grażyna Iwanowicz–Palus

Mgr poł. Justyna Krysa

Samodzielna Pracownia Umiejętności Położniczych

WPiNoZ Uniwersytet Medyczny w Lublinie

*"Z dziada pradziada to wszyscy już ludzie wiedzieli,
ze kobiety w ciąży chroni jakisik siła nie z tego świata."
(L.76 Cisieć)*

Wierzenia dotyczące ciąży i porodu od czasów pradawnych miały za zadanie zmniejszyć lęk przed powikłaniami, które mogą spowodować śmierć matki i dziecka.

Niebezpieczeństwa dopatrywano się przede wszystkim w regionalnych wierzeniach, działaniu sił nieczystych, w magii, a także w działaniu szatana.

W dzisiejszych czasach ciąża, poród i macierzyństwo to wyjątkowy czas, ale pomimo wzrostu poziomu wiedzy, kobiety nadal otrzymują dobre rady, napotykają na wróżby, mity, przesady i zabobony i na wszelki wypadek podejmują rozmaite kroki, by chronić nie tylko maleństwo, ale również i siebie.

*Ciąża: stan błogosławiony, stan poważny, taki stan, stan odmienny.
Kobieta zastąpiła, zaskoczyła, spodziewa się, jest przy nadziei,
chodzi z brzuchem, bydzie miała dziecko , chrubo , dzieciato.*

Rytuały związane z ciążą zaliczają się do magii: sympatycznej (imitacyjnej) lub przenośnej, zarówno bezpośredniej jak i pośredniej, animistycznej i dynamistycznej.

Celem tych zabiegów jest zapewnienie optymalnych (zgodnie z panującymi wyobrażeniami) warunków dla przebiegu ciąży, porodu i porodu, zabezpieczenie otoczenia przed szkodliwym wpływem ciężarnej, ochrona ciężarnej, położnicy i noworodka, przyjęcie oraz włączenie nowo narodzonego do wspólnoty rodzinnej i grupowo-terytorialnej.

Dzieci były dla rodziców wielką podporą, pomocą i dziedzicami całego dorobku rodziców, pozwalały zachować ciągłość rodziny, były jej celem i sensem egzystencji. Im dzieci rodziło się więcej tym lepiej.



Kiedy małżeństwo było skazane na bezdzietność uważano, że jest to kara boża.

Dopuszczano także możliwość, że bezpłodność jest następstwem dziwnej choroby, a co gorsza rzuconych uroków, czy zastosowanych czarów.



Nieakceptowana była sytuacja, gdy kobieta zaszła w ciążę pozamałżeńską.

Była wtedy pogardzana i nazywana *przeskoczka* lub *cienzarna*, wywoływała dużą społeczną dezaprobatę.

Znana była metoda „*bękarcich żaren*”, która miała chronić przed niechcianą pozamałżeńską ciążą.

Należało kręcić kołem w żarnach w stronę przeciwną do wędrowki słońca.



*„Kobieta nie śmiała być za panny w ciąży, to było zabronione, bo zaraz cała wieś brała ją na jęziki, a jak dziecko się urodziło to jeszcze nazwano je bachorem.... Nawet łód rodziny ni miała żadnej pomocy. To był (...) wstyd. Inaksi było jak była menżatkom, bo to sie tym syćka ciesyli, w kozdej chałpie było wtedy dużo dziecysków, coby pomagali rodzicom (...).”
(l. 85 Łodygowice)*



Los panny z dzieckiem był bardzo trudny, naznaczony wieloma trudnościami i kłopotami.



*„Kobieta sie krempowala i nawet cynsto
to nie powiedziala dzieciom, ze jest w cionzy.”
(L. 76 Cisiec)*

O fakcie, że zaszła w ciążę, kobieta informowała dopiero, gdy była tego pewna. W dyskretny sposób mówiła o tym mężowi i najbliższym, dalszej rodzinie dopiero, kiedy nadarzyła się ku temu okazja. Grono sąsiedzkie mogło się upewnić o jej *odmiennym stanie*, dopiero w momencie wyraźnej zmiany figury *brzemiennej*.

Ostrożność ta była efektem tzw. „nie zapeszania”, wszystko dlatego by nie prowokować losu, nosić i donosić szczęśliwie. Zachowanie takie wynikało również z nakazanej obyczajem powściągliwości i skromności – ciąża była konsekwencją cielesnego zbliżenia, czyli dotyczyła intymnej sfery życia.

Brzemienna musiała być uległa wobec licznych nakazów i zakazów magicznych, które miały zabezpieczać dobro dziecka, w mniejszym stopniu matki, a także chronić otoczenie przed szkodliwym oddziaływaniem ciężarnej.

Wiara w nieczystość kobiety *w tym stanie* generowała ograniczenia funkcjonalne.



Chodząca z brzuchem
miała być zagrożeniem
dla urodzajów i
prawidłowej wegetacji
roślin, przez co nie wolno
jej było wykonywać
niektórych prac
polowych, mających
związek w szczególności
z sianiem, sadzeniem
i rozpoczynaniem żniw.



Czasami zabraniano jej również takich czynności jak: pieczenie chleba, kiszenie kapusty, dojenie krów. Można się spotkać z zakazem czerpania wody ze studni przez brzemienią, wywołane obawą przed wyschnięciem studni, czy załęganiem się w niej robaków.



Sądzone, że gdy pierwsza furmanka zjeżdżając z pola minie kobietę ciężarną, całe zebrane zboże zjedzą myszy i szczury, bądź wszystko się zmarnuje. Podobnie zakazywano brzemiennej opieki nad młodymi kurczętami, prosiętami, czy cielećtami.

Złą wróżbą było minięcie się z „ciężką babą” na moście, kładce w drodze na jarmark (zły wpływ na powodzenie w handlu), a najgorzej rokowano, gdy minęły się dwie ciężarne, bez wątpienia jedna z nich poroni.



„Nie można jej było niczego odmawiać bo ci to myszy zjedzą.”
(L.76 Zarzecze)

Kolejnym bardzo rozpowszechnionym w Polsce wierzeniem, było przekonanie, że kobiecie w ciąży nie można niczego odmówić, w przeciwnym razie *myszy wszystko zjedzą* (tą rzecz, zbiory, dobytek, zapasy żywności i garderoby).





„Nie śmiała tyż zakładać na szyje zodnych łańcuszków, bo by sie dziecku łowinela pempowina woku szyi i by sie jesce łudusiło.”
(l. 85 Łodygowice)

Dla zapewnienia
szczęśliwego rozwiązania kobieta
w stanie błogostawionym miała
wystrzegać się przechodzenia
przez płoty, sznury, łańcuchy, nie
siadać na progu,
nie zakładać koralu, szyć,
prząść, czy wiązać powróseł,
ponieważ te wszystkie czynności
mogły utrudnić poród lub
wywołać śmierć dziecka przez
uduszenie pępowiną.





*„Kobieta w ciąży nie mogła patrzeć przez dziurkę od klucza, bo jej dziecko dostałoby zęza. Kiedy popatrzyła na pożar, dziecko miało tyse kóleczko na głowie. Gdyby zdarzyło się jej jeść przy obcych, a ktoś by jej tego jedzenia pożalował, to dziecko będzie chorowite.”
(l.76 Zarzecze)*

Istniało przekonanie o zagrożeniu, zwłaszcza w pierwszej połowie ciąży, wynikającym z tzw. *zapatrzenia*.

Sądzone, że narząd wzroku przyszłej matki nabywa niezwykłych właściwości. Kiedy brzemienna z uwagą przyglądała się czemuś, mogło to, spowodować osłabienie przyszłej matki oraz uszkodzenie płodu.

Są to przejawy korzystania z magii podobieństw, czyli podobne czyni podobne. Przekonanie o przenoszeniu czynności i cech ze świata zewnętrznego na dziecko było bardzo powszechne na wielu obszarach.

„Raz na Podhalu zdarzyła się taka oto sytuacja: Siedzieli sobie przy stole mąż i żona. Żona zdenerwowała męża tak, że ten chciał ją uderzyć, a że była w ciąży zawahał się, w ręce trzymał kromkę posmarowaną masłem i w nerwach rzucił nią w kobietę, odbiła jej się od policzka. Po kilku miesiącach urodziło się dziecko – syn, który miał na policzku duże czerwone znamię a na nim, jakby ślady po tym odbitym maśle, wyraźne nierówności (obecnie chłopak ten jest po operacji przeszczepu skóry. I jak tu nie wierzyć w te opowieści?).”

(l. 60 Kościelisko)



„Nie mogła się przestraszyć i dotknąć swojego ciała, bo w tym miejscu dziecko będzie miało czerwone znamię, czyli ogień”
(L. 60 Żywiec)

Patrzanie przez szkło na słońce mogło powodować u dziecka świdrowatość oczu lub ślepotę.

Gdy kobieta przestraszyła się kreta lub myszy na ciele dziecka pojawiała się tzw. *myszka*.

Zapatrzanie na maliny było „odpowiedzialne” za czerwone wypukłe znamię, a zapatrzanie na zająca lub królika tzw. *zajęczą wargę*.

Z obawy przed anemią i próchnicą u dziecka zakazywano przyszłym matkom patrzania na nieboszczyków i chodzenia po cmentarzach.



*„Ni mogła się dziwać na brzydkich ludzi, ani na biędnych,
(...) coby dziecko było zdrowe i piękne, ni mogły się
zlyknąć łognia, bo jedna się zlyknła łognia i chyciła się za
piersi i dziecko się urodziło ze znamionym na piersiach”.
(L. 77 Jaworzynka)*

Chcąc by dziecko miało dobry charakter i było urodziwe, kobieta powinna wpatrywać się w rzeczy piękne i miłe, np. kwiaty, łany zbóż, wizerunki świętych.

Zakazy odnosiły się także do noszenia przez ciężarne przedmiotów kulistych: owoców, kartofli, jajek, główek kapusty. Zlekceważenie zakazu mogło spowodować powstanie garbu, wrzodów a nawet utrudnić poród.

Kolejnym aspektem wierzeń i zwyczajów związanych z okresem ciąży był lęk przed czarami, demonami i urokami, czyhającymi na kobiety będące w ciąży.

Do metod zaradczych można zaliczyć:

- ukrywanie terminu rozwiązania,
- zakaz przygotowywania bielizny i kołyski dla dziecka,
- nie wychodzenie z domu z odkrytą głową, a także po zmroku,
- unikanie patrzenia pod słońce.

Zalecane było natomiast noszenie przy sobie środków ochronnych:

- żelaznego przedmiotu (jako środka izolacyjnego),
- dewocjonaliów i poświęconych ziół,
- czerwonych wstążek lub tasiemek.

Dla kobiet w ciąży niebezpieczeństwo stanowiły **dziwożony** – słowiańskie demony wód, gór i lasów. Ujawniały się pod postaciami nagich, pięknych dziewczyn. Szczególnie nie lubiły kobiet w stanie błogosławionym.

Wodziły je po okolicy, aż do wyczerpania. Stąd też kobiety ciężarne nie opuszczały terenu domostwa po zmroku.



*Jak cosik mogło zaszkodzić dziecku to powiadali Boże zachowaj
mnie łód czego złego. Łochraniła jom tys Maryja Matka.
(l.85 Łodygowice)*

Kiedy jednak kobieta spodziewająca się dziecka musiała podjąć ryzyko narażenia się na działanie złych mocy mogła mieć przy sobie dla bezpieczeństwa **dziurawiec**.

Jest on popularnie stosowany na schorzenia pokarmowe, ale używany był również jako ziele ochronne, mające zabezpieczać kobiety w ciąży przed negatywnym działaniem czarów i demonów.



Duchami, które zamieniały młodym matkom dzieci były podobne do *bogin* – **mamuny**.



Aby ustrzec się przed nimi, zalecano trzymać pod poduszką **święcone ziele**, a niemowlęciu zakładano na szyję **różaniec** lub **medalik**.

W niektórych wsiach, odstraszano *boginy* lub *mamuny*, robiąc z drewna lub ze szmat lalkę i przybijając ją nad drzwiami.



*„Nie można niczego odmawiać kobiecie w ciąży, bo jej
dziecku będzie odmawiane przez całe życie.”
(L. 60 Kościelisko)*

Twierdzono, że dobrze jest w miarę możliwości zaspokajać apetyt na tzw. *zachcianki*, a także pozwalać jeść niejadalne rzeczy tj. tynk, krede, korę drzewa – tłumaczono to potrzebą organizmu i wierzono, że ma korzystny wpływ na zdrowie matki i dziecka.

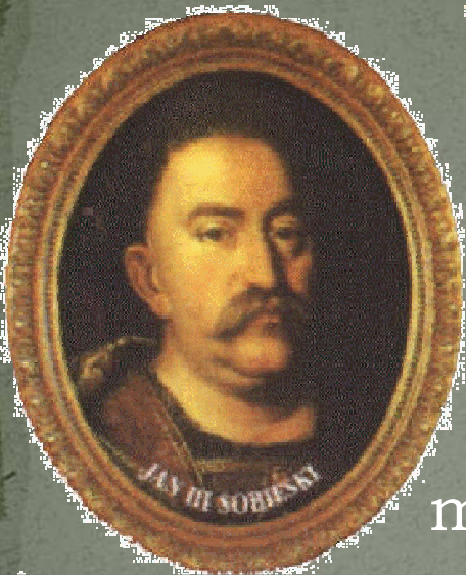
Sprzeciwienie się *zachciankom*, mogło okazać się niebezpieczne w skutkach. Dziecko mogłoby być łakome, ciągle głodne, mogło nawet zostać dotknięte kołtunem. Dodatkowo niespełnienie *zachcianki* wiązało się z opisywaną już wcześniej „zemstą myszy”, czyli zjedzeniem przez myszy rzeczy, której pożałowano ciężarnej kobiecie.

*„Rozpoznawano płeć po smakach: kwaśny - chłopiec, słodki –
dziewczynka. Gdy kobieta podczas ciąży traciła urodę to
zabierała jej ją dziewczynka, gdy nie to urodzi chłopca.”
(l.60 Żywiec)*

Z upływem miesięcy starano się odgadnąć płeć nienarodzonego dziecka. Próbowano wnioskować po wyglądzie przyszłej matki.

Jeżeli miała tzw. *ładny chód*, wyglądała zdrowo, miała dużo energii, a jej brzuch był wysunięty do przodu, mówiono, że urodzi chłopca, natomiast jeżeli jej wygląd był niezdrowy, cera żółtawa, była słaba i ociężała, tyła w biodrach, a brzuch był duży i okrągły, miała urodzić dziewczynkę.

Można było skupić się na apetycie: ostre potrawy wróżyły syna, a słodkie i lekkie córkę.



Wróżby związane z płcią dziecka nie były domeną jedynie chłopską, można się z nimi spotkać również wśród przedstawicieli wyższych stanów: mieszczańskich, szlacheckich, a nawet królewskich.

Tak w 1667 roku król Jan III Sobieski pisał do swojej żony Marysieńki, która w tym czasie oczekiwała dziecka:

"Piszesz mi królewno, że się frasujesz o to, że z prawej cyceczki mleko ciecze, a tu powiadają wszyscy, że jest to znakiem chłopca..."

I dziś można jeszcze usłyszeć przesady związane z ciążą i porodem z ust niejednej osoby. Powtarzane wiele razy, mogą zasiać niepokój w głowie przyszłej mamy. Dlatego warto sobie uświadomić, że przesady to efekt niewiedzy i braku opieki medycznej. Dawniej, skoro kobiety nie miały wiedzy, musiały przynajmniej wierzyć w to, że mogą jakimś cudem ochronić swoje dziecko. Wiara w przesady to sposób samoobrony – stosując się do rad babki czy ciotki, te miały uchronić dziecko przed chorobą czy śmiercią.

Dziś jednak ciążowe zabobony należy traktować wyłącznie z przymrużeniem oka.



Jeśli kobieta w ciąży wygląda pięknie, to urodzi chłopca, a jeśli niekorzystnie – dziewczynkę



Dziś wiemy, że na zmiany w wyglądzie mają wpływ hormony – to z ich powodu u jednych kobiet pojawiają się kłopoty ze skórą, plamy na twarzy itp., a u innych – nie. Płeć dziecka nie ma z tym żadnego związku.



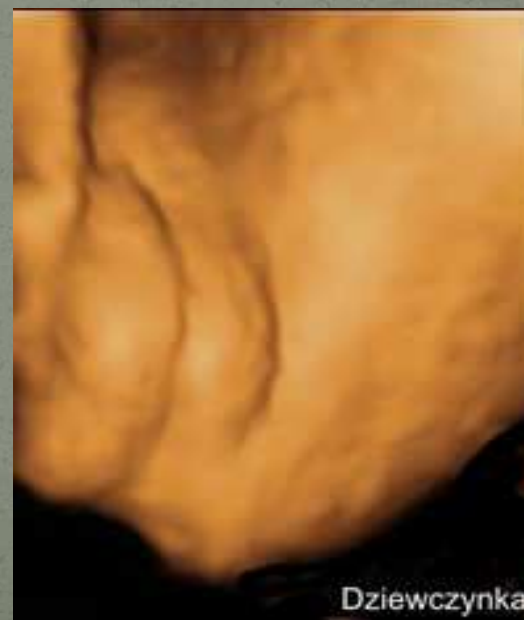
Jeśli u ciężarnej pojawiły się piegi – urodzi dziewczynkę

Piegi są cechą dziedziczną – one musiały być już wcześniej, ale w ciąży wzrost stężenia hormonów powoduje silniejszą pigmentację i piegi stają się bardziej widoczne. Bez względu na to, czy urodzi się chłopiec, czy dziewczynka.



Jeśli brzuch jest okrągły lub opadnięty będzie dziewczynka, a jeśli spiczasty – chłopiec

Stwierdzić płeć dziecka przed urodzeniem można jedynie, badając jego chromosomy (uzyskane dzięki amniopunkcji lub biopsji kosmków łożyska) albo oglądając jego narządy płciowe podczas badania USG.



Jedzenie truskawek powoduje powstanie u dziecka tzw. znamion truskawkowych

Znamiona te rzeczywiście przypominają nieco truskawki – są to czerwone, twarde, wystające bąble – ale poza tym nie mają z nimi nic wspólnego.

Te znamiona to naczygniaki, czyli powiększone naczynia krwionośne.

Występują u ok. 10 proc. noworodków i znikają same po upływie 4–5 miesięcy.



Gdy ciężarna oparzy się albo przestraszy nie może dotykać dłonią swego ciała, bo w miejscu w którym się dotknie, jej dziecko będzie miało znamię

Mówiono, że gdy kobieta przestraszy się myszy, a potem złapie się za łydkę, ani chybi maluch urodzi się z myszką na łydce.

Inny wariant: nie można niczego smażyć, bo jeśli tłuszcz pryśnie na brzuch, to znamię murowane.

Znamiona na skórze są spowodowane nieregularną pigmentacją lub czynnikami genetycznymi – żadne inne „powody” nie mają znaczenia.



Malec owinie się pępowiną i udusi, jeśli przyszła mama nosi na szyi łańcuszek, korale czy apaszkę

Albo... przeszła pod rozwieszonymi kablami, sznurami z bielizną itp. Zdarza się czasami, że podczas porodu pępowina owija się wokół szyi dziecka, ale dla położnej nie stanowi to zwykle dużego problemu – łatwo ją zdjąć.

Przypadki zapętlenia albo uduszenia są niezwykle rzadkie i matka nie ma na to żadnego wpływu.



Jeśli kobieta w ciąży martwi się, to dziecko będzie leworęczne



Lęki i zmartwienia mogą powodować niestrawność, bezsenność czy bóle głowy, ale na pewno nie leworęczność u dziecka. Wprawdzie jej przyczyny nie są znane, ale matczyne zmartwienia nie pojawiają się w żadnej z formułowanych przez naukę teorii.

W każdym razie preferencje co do tego, która ręka jest sprawniejsza, kształtują się bardzo wcześnie, w 10. tygodniu życia płodowego, a więc nawet najbardziej przesądne mamy od II trymestru mogą już zamartwiać się do woli, nie obawiając się takich konsekwencji.

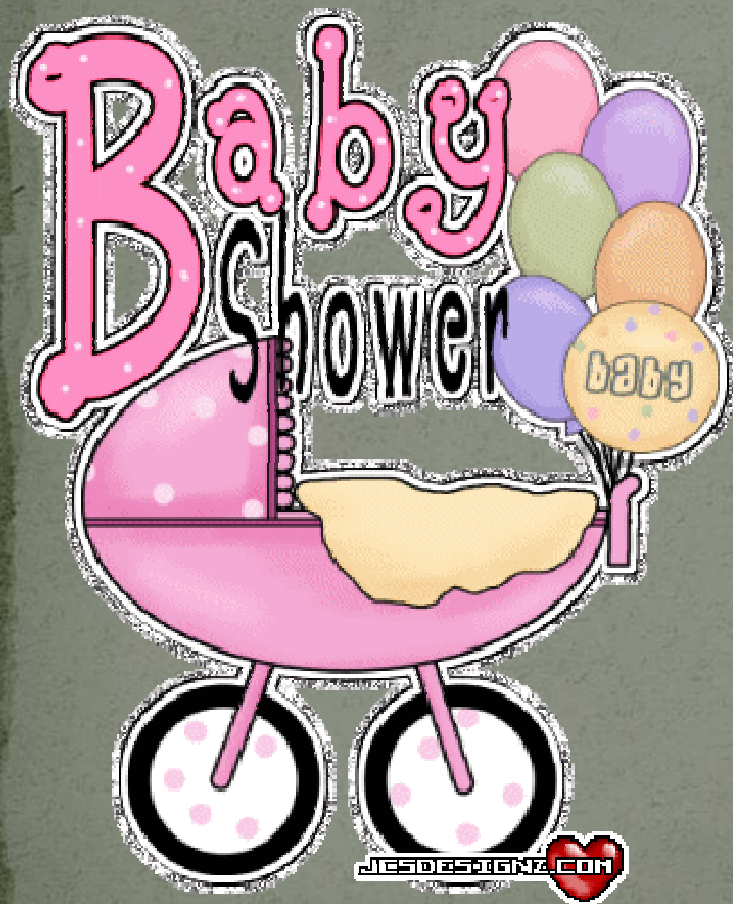
*Przyszła mama nie powinna z nikim dzielić się
jedzeniem, bo będzie miała mało pokarmu*

Jeśli kobieta jest pozytywnie
nastawiona do karmienia
piersią, karmi na żądanie
i dziecko prawidłowo ssie – jej
piersi produkują tyle mleka,
ile trzeba.

A gdy pojawią się problemy z
niedoborem pokarmu,
przyczyn z całą pewnością
należy szukać gdzie indziej.



Zanim dziecko się nie urodzi, nie wolno mu niczego kupować (ubranek, łóżeczka), bo to przyniesie nieszczęście



Kobiety dawniej bały się o dziecko, bo nie wiedziały nic o jego stanie – dmuchały więc na zimne, żeby nie kusić losu.

Dzisiejsze mamy potrafią nie tylko racjonalnie myśleć, ale mają też położną, lekarza, badania diagnostyczne. A nawet gdy pojawią się jakieś komplikacje, nie jest to winą zakupów.

Nie można dać się zwariować, kupowanie ciuszków dla bobasa to przecież czysta przyjemność.

Dziecko będzie nadmiernie owłosione, jeśli jego matka często ma w ciąży zgagę lub... przytula się do włochatego psa, a tyse – jeśli się depiluje

Tylko w jednym z nich jest żdźbło sensu – rzeczywiście, trzeba zachować ostrożność przy depilacji. Ale tylko dlatego, że niektóre metody nie są w ciąży wskazane, np. kremy mogą uczulać. Nie ma to jednak żadnego związku z obfitością owłosienia u dziecka! To jest uwarunkowane genetycznie.



W ciąży nie wolno obcinać ani farbować włosów, bo po stryżeniu dziecko będzie miało „krótki rozum” (czyli będzie niezbyt mądre), a po farbowaniu urodzi się rude

Jest to nieprawdą, ale z farbowaniem trzeba uważać, żeby, podobnie jak z depilacją, nie zaszkodzić sobie. Niektóre farby podrażniają skórę, co może mieć nieprzyjemne skutki.

O kolorze włosów dziecka decydują wyłącznie jego geny.



***Ciężarnej nie wolno patrzeć na ludzi nieurodzivych,
bo dziecko będzie nieładne. Ta sama zasada
dotyczy... osób o innym kolorze skóry!***

W zamierzchłych czasach może i ktoś uwierzył w takie tłumaczenia niewiernej żony... Ale dzisiaj wiemy, że uroda dziecka, jego fizyczne cechy osobnicze – nie mówiąc już o rasie – to wszystko jest uwarunkowane genetycznie.



Ciężarnej nie wolno patrzeć na Księżyc, bo dziecko będzie łyse

Jest to bardzo popularny przesąd i choć, oczywiście, nie znajduje potwierdzenia w rzeczywistości, wciąż jest wiele kobiet, które święcie w niego wierzą.



*I jeszcze kilka popularnych przesądów,
najważniejszych, szlifowanych przez wieki,
obyczajowych zakazów i nakazów:*

- nie obcinaj włosów w ciąży, bo skrócisz dziecku rozum,
- nie patrz na ogień, by dziecko nie miało czerwonej plamy na czole,
- nie stawaj przed lustrem, bo dziecko dostanie oczopłasu lub zeza,
- jeśli chcesz, aby dziecko miało kręcone włosy, musisz w czasie ciąży spać w kożuchu.

Obyczajowych zakazów i nakazów c.d.:

- nie maluj się mocno, zwłaszcza ust, aby, jeśli dziecko okaże się dziewczynką, nie zeszło na złą drogę,
- nie zachlap sobie brzucha podczas zmywania naczyń lub prania, bo dziecko będzie alkoholikiem,
- nie słuchaj zapowiedzi przedślubnych, by dziecko nie było głuche,
- nie podróżuj siedząc tyłem, bo dziecko może ułożyć się do porodu pośladkowo.

DZIĘKUJĘ